

**Gdyby nie fatalna sytuacja finansowa Pompey i brak licencji na grę w Europie to już za kilka dni bylibyśmy świadkami gry naszego zespołu w nowej edycji Ligi Europejskiej. Niestety w pełni zasłużone miejsce dla Portsmouth zajął 7 w tabeli Premier League - Liverpool i to on rozpocznie grę od 3 rundy LE z macedońskim zespołem Rabotnicki Skopje.**

Z jednej strony wiadomo trzeba żałować tego, bo przecież nasz zespół popisywał się kapitalnymi występami w FA Cup pomimo wszystkich problemów i dopiero w finale znalazł swojego pogromcę, którym była Chelsea. W związku z tym, że londyńczycy byli już pewni gry w Lidze Mistrzów to właśnie Pompey przysługiwała gra w Lidze Europejskiej, choć już kilka tygodni wcześniej wiedzieliśmy, że najprawdopodobniej The Blues nie dostaną zgody na reprezentowanie Anglii w Europie. Po finale ciągle jeszcze się łudziliśmy na pozytywne rozpatrzenie sprawy i działacze na czele z administratorem Andrewem Andronikou zapowiadali, że do upadłego będą walczyć o start w tych rozgrywkach, ale niestety po jakimś czasie sprawa ucichła i stało się jasne, że w Europie nie zagramy.

Z drugiej jednak strony patrząc na obecną sytuację w jakiej znajduje się nasz klub to może i dobrze, że nie zagra w LE, bo na tą chwilę menedżer Steve Cotterill ma problemy, żeby złożyć wyjściową jedenastkę na mecze sparingowe, a nasza kadra głównie złożona jest z juniorów. Ciągłe problemy z HMRC i embargo transferowe pogrąża Pompey coraz bardziej z dnia na dzień, więc w meczu z takim Rabotnicki Skopje pewnie wcale nie bylibyśmy faworytem. Pozostaje nam trzymać kciuki z Liverpool, który gra tak jakby na naszych prawach i miejmy nadzieję, że dojdzie jak najdalej w tych rozgrywkach. Warto zaznaczyć, że The Blues nie są osamotnieni w takiej sytuacji, ponieważ przed kilkoma dniami 5 zespół hiszpańskiej Primera Division - Real Mallorca, który miał zacząć rozgrywki Ligi Europejskiej od 4 rundy również nie dostał pozwolenia na grę w tych rozgrywkach z powodu głębokich problemów finansowych. To pokazuje, że w obecnym futbolu coraz częściej zaczynają rządzić pieniądze, a nie do końca wynik sportowy osiągnięty mimo wszystkich problemów w klubie. Znajdzie się wielu przeciwników takich metod UEFA, ale na pewno jest też wielu zwolenników takich przepisów, bo jakiś porządek musi być i w klubach na tym poziomie nie może panować bałagan organizacyjny. Teraz w takich klubach jak Portsmouth i Mallorca trzeba wyciągnąć wnioski z tego co je spotkało i miejmy nadzieję, że jeszcze nie raz zagrają w europejskich pucharach.

Autor: Jurii